Cena za egzemplarz 15 groszy. | Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesiecznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje sie w Katowicach. ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 299 | Katowice, sobota 28-go grudnia 1929. | Rok 28

Wizyty w Watykanie.

Watykan. Sekretarz stanu kardynał Gasparri rewizytował księcia i księżnę d'Aosta, księcia Spoleto, hr. Turynu i księcia Abruzzów. Na czwartkowem rannem przyjęciu książę d'Aosta ofiarował Ojcu Świętemu minjaturę ołtarzyka złotego, wysadzanego cennymi kamieniami. Ojciec Święty ofiarował księżnej różaniec złoty, zaś każdemu księciu medal jubileuszowy. (Pat.)

Przed utworzeniem nowego rządu.

Lwów. Powołany przez Prezydenta Rzplitej do tworzenia nowego gabinetu prof. Kazimierz Bartel, wyjechał we czwartek ze Lwowa do Warszawy. (Pat.)

Wypadek kolejowy.

Gdańsk. W związku z wypadkiem kolejowym na stacji Samostrzel dyrekcja kolei w Gdańsku podaje następujący komunikat urzędowy:

Dnia 23 bm. o godz. 14.46 uległ wypadkowi pociąg tranzytowy na stacji Samostrzel linji Bydgoszcz—Piła w czasie którego wykoleił się parowóz brankart, wagon pocztowy i 6 wagonów pasażerskich. Ciężkich obrażeń cielesnych doznał maszynista Feliks Witczyński (Bydgoszcz). Lżejszych obrażeń doznali pomocnik maszynisty Biechawski (Bydgoszcz), konduktor Schwarz (Piła), urzędnik pocztowy Habekort (Berlin) i 14 pasażerów. Pomocy lekarskiej udzielono rannym natychmiast na miejscu. Ruch pociągów nie doznał żadnej przerwy. (Pat.)

Pożar w Białym Domu.

New York. (Tel. wł.) W noc wigilijną wybuchł pożar w skrzydle Białego Domu w Waszyngtonnie, w którem znajdują się biura prezydenta. Skrzydło zostało poważnie zniszczone. Straż pożarna zdołała przeszkodzić przerzuceniu się ognia na dalsze części Białego Domu. Ofiarą ognia padły ważne akta.

Bolszewicy pracują w święta.

Moskwa. Rosyjska agencja Tass donosi: Po raz pierwszy święta Bożego Narodzenia były obchodzone w Rosji, jako dni pracy, w czasie których stosownie do systemu 5-dniowego tygodnia pracy pracowało $^{4}/_{5}$ ogólnej liczby robotników, zaś $^{1}/_{5}$ korzystała ze zwykłego odpoczynku. Z inicjatywy szerokich mas robotniczych dzień 25 grudnia uznany został za „drugi dzień uprzemysłowienia kraju". Robotnicy większości zakładów przekazali zarobki tego dnia na rzecz funduszu uprzemysłowienia kraju. (Pat.)

Nieudany zamach anarchisty.

Bruksela. W związku z aresztowaniem anarchisty włoskiego Barieri, dziennik „Independance Belge" podaje, że wykryto, iż przygotowywany był zamach na belgijską rodzinę królewską, którego miano dokonać w chwili przyjazdu rodziny królewskiej do Włoch na ślub księżniczki Marji Józefiny z ks. Humbertem. Miejscem zamachu miał być Mediolan. (Pat).

Ojciec św. o stosunkach do rządu włoskiego.

Rzym. Duże wrażenie wywołało tu przemówienie Ojca Świętego do kolegjum kardynałów w odpowiedzi na życzenia świąteczne i noworoczne.

Ojciec Święty raz jeszcze podkreślił w swem przemówieniu znaczenie porozumienia z Kwirynałem, mówiąc, iż wizyta pary królewskiej sprawiła mu nietylko zadowolenie, lecz także żywą radość.

Wyrażając zadowolenie z zawarcia paktów, nie może równocześnie pominąć milczeniem zjawisk, które wprowadzają rozdźwięk do powstałej harmonji. Chodzi tu o stosunek do akcji katolickiej, pomawianej o działalność polityczną, podczas gdy, jak Papieżowi wiadomo, Akcja stosuje się do jego wskazań, zachowując charakter apolityczny. Tymczasem wbrew Konkordatowi Akcja jest traktowana nietolerancyjnie. Oczerniając Akcję pomawianiem o tendencje polityczne, uwłacza się temsamem Papieżowi.

Dalej wyraził Papież ubolewanie nad sytuacją prasy katolickiej, traktowanej wrogo, podczas gdy tolerowane są publikacje, skierowane przeciwko Stolicy Apostolskiej i Papieżowi. Zapowiada się pozatem wznoszenie pomników, przeczących duchowi paktów, zawartych w Rzymie, w tym Rzymie, który stosownie do układów zachowuje charakter miasta świętego, „w Rzymie, który pozostaje zawsze naszym Rzymem, naszą diecezją, naszym Rzymem istotnym w głębszem tego słowa znaczeniu." Pisma włoskie przemówienia powyższego nie drukowały. (Pat.)

Gwiazdka dla żołnierzy.

Piękne, niezapomniane chwile przeżyli żołnierze garnizonu katowickiego, którym obowiązek służbowy nie pozwolił na spędzenie dnia wigilijnego w gronie rodzinnym. Staraniem związku oficerskiego rezerwy odbył się w koszarach 73 pułku piechoty uroczysty obchód gwiazdkowy, na który przybył J. E. ks. biskup Lisiecki, ppłk. Różycki w zastępstwie nieobecnego generała dra. Zająca, dyrektor kolei państwowej, inż. Niebieszczański, przedstawiciel Białego Krzyża, dyrektor Jarnutowski i przedstawiciele prasy.

J. E. ks. biskup Lisiecki przemówił serdecznie do żołnierzy wskazując na to, że specjalnie żołnierze dywizji śląskiej mają odpowiedzialny posterunek. Na kresach muszą oni być zawsze czujni, muszą stać na straży, by w ofierze złożyć zdrowie, a jeśli tego zajdzie potrzeba, nawet i życie. Dlatego żołnierzom potrzeba słońca w duszy a tem słońcem jest wiara w Boga. Niedawno — mówił JE. ks. biskup — składaliście mi życzenia z okazji srebrnego jubileuszu kapłaństwa przez usta Waszego dowódcy, gen. Wróblewskiego. Z widocznem wzruszeniem zapewniał on w Waszem imieniu, że wiernie stoicie przy wierze i Waszym biskupie, bo właśnie Wam potrzeba najbardziej oparcia w wierze św. Dziś dajecie znowu dowód, że żołnierz polski wierny jest wierze ojców.

Podniosłą przemowę, która na wszystkich obecnych wywarła głębokie wrażenie, zakończył Najdostojniejszy Arcypasterz życzeniem błogosławieństwa Bożego dla garnizonu katowickiego dywizji śląskiej i całej armji polskiej.

Następnie przemawiali wiceprezes związku oficerów rezerwy, Ludyga-Laskowski, dyrektor Jarnutowski i ppłk. Różycki, poczem JE. ks. biskup dzielił się z oficerami i żołnierzami opłatkiem. Po odśpiewaniu kilku kolend z towarzyszeniem orkiestry, każdy z żołnierzy otrzymał praktyczny podarunek. Ogółem na Śląsku obdarowano 5.300 żołnierzy.

Jak wygląda w Rosji?

Paryż. Na posiedzeniu Izby Deputowanych w czasie dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych deputowany Cassin (komunista) wyraził zdanie, że sytuacja gospodarcza sowietów bynajmniej nie jest rozpaczliwa i że produkcja ich znacznie wzrosła.

Na wywody Cassina odpowiedział Herriot, zaznaczając, że sowiety stały się terenem niesłychanych niepokojów i agitacji. Po wsiach dopuszczają się grabieży i wciąż są dokonywane rozstrzelania. Mówca widział ostatnio listę 235 osób rozstrzelanych. Mimo to Herriot przyznaje, że sowiety nie sa całkowite odpowiedzialne za swoje odosobnienie. Jednakże gdyby chciały one okazać tyle dobrej woli, co Francja, ich sytuacja gospodarcza byłaby niewątpliwie lepszą. (Pat.)

Wyprawa lotnicza z śmiertelnym wynikiem.

Paryż. (WTB.) Francuskie ministerstwo lotnictwa donosi, że trzej włoscy oficerowie znaleźli pod miejscowością Syrte (w Tripolitanji — Północna Afryka) zmiażdżone zwłoki trzech francuskich lotników Lassalle, Rebart i Falton, a niedaleko tychże szczatki samolotu.

Nieszczęście na morzu.

Paryż. (WTB). Agencja telegraficzna Hawasa donosi z Madrytu, że w pobliżu Bajony na zachodniem wybrzeżu Hiszpanji rozbił się norweski parowiec „Asland". Cała załoga, składająca się z 30 chłopa postradała życie. Na temsamem miejscu rozbił się przed 3 lata również pewien statek norweski a we wrześniu bieżącego roku parowiec angielski.

Niejasna sprawa.

W związku z odbytymi dopieroco wyborami aktualną stała się sprawa wyboru sołtysów i ławników. Jest rzeczą jasną, że do zarządu gminy na stanowiska te wchodzić powinni tacy ludzie, którzy mają zaufanie rady gminnej i których rada obdarzy ta godnością. Wynika z tego logicznie, że sołtys i ławnicy tak długo powinni urzędować, jak długo trwa kadencja rady gminnej. A zatem każda nowa rada wybierać sobie powinna nowych ławników. Byłoby bowiem absurdem, gdyby mężami zaufania rady gminnej mieli być ludzie, wybrani przez poprzednią radę, to znaczy ludzie, wybrani przez radę gminną, która w niektórych wypadkach straciła zaufanie mieszkańców i której dlatego ponownie nie wybrano.

A jednak taki absurd istnieje u nas. Gorzej jeszcze — bo na punkcie pytania, kiedy mają być wybierani ławnicy w gminach wiejskich, istnieją poważne różnice zdań. Na podstawie informacji z kompetentnej strony podaliśmy swego czasu wiadomość, że mandat ławników trwa cztery lata i w skutek tego wybór ławników nastąpi dopiero za rok. Inni twierdzą, że mandat ich trwa 6 lat, wobec tego wybory odbędą się w r. 1932.

Ta niejasność, a ściślej mówiąc ten nieporządek w sprawie bardzo ważnej dla gmin wiejskich, powstał w skutek niedbalstwa rozwiązanego sejmu śląskiego. W roku 1926 Sejm śląski uważając, że dotychczasowa ordynacja wyborcza z czasów pruskich nie odpowiada w wielu punktach zmienionym warunkom, wprowadził szereg zmian, ale tylko dla górnośląskiej części województwa śląskiego. Na podstawie tej ustawy w roku 1926 miały być wybrane rady gminne na trzy lata, zaś począwszy od r. 1929 wybory mają się odbywać co cztery lata.

Zasadniczo więc sejm śląski skrócił czas urzędowania rady gminnej, określony w ustawie pruskiej na sześć lat. Byłoby zatem rzeczą naturalną, gdyby w tym samym stosunku skrócono czas urzędowania sołtysów i ławników. Tymczasem sejm logicznie postąpił jedynie co do ławników honorowych w miastach. Mianowicie w art. 56 ustawy z dnia 5 maja 1926 powiedziano, że wybór ławników honorowych w miastach odbywa się na okres urzędowania rady miejskiej. To znaczy — jeśli rada miejska urzęduje trzy lata, to wybrana w r. 1929 nowa rada zbiera się najpóźniej w 14 dni po ukonstytuowaniu się, celem wyboru ławników, tym razem na lat cztery.

Każdy mógł się spodziewać, że te same przepisy będą zastosowane także do zarządów gmin wiejskich. Istotnie też sejm śląski w art. 58 wymienionej ustawy nakazuje zebrać się nowo wybranym radom gminnym w gminach wiejskich najpóźniej do dnia 14-go po ogłoszeniu wyniku wyborów „w celu wyboru Zarządu Gminnego", to znaczy sołtysa i ławników. Pozatem jednak ani ten artykuł, ani żaden inny, nie zawiera jakiejkolwiek

wzmianki co do tego, jak długo trwać ma urzędowanie zarządu gminnego, to jest sołtysa i rady gminnej.

Na tym punkcie panuje zatem rozbieżność poglądów. Jedni opierają się na tem, że skoro ustawa sejmu śląskiego nie mówi wyraźnie, jak długo urzędować mają sołtys i ławnicy, w takim razie ważnym jest dawniejszy przepis ustawy pruskiej, który określa czas trwania urzędowania na sześć lat.

Inni znów twierdzą, że skoro czas trwania mandatu ławników w miastach określono na czas urzędowania rady miejskiej, w takim razie taksamo odnosić się powinien ten przepis także do gmin wiejskich, temwięcej, że nowo wybrane rady gminne mają według art. 58 obowiązek zebrać się w 14 dni po ogłoszeniu wyniku wyborów „w celu wyboru zarządu gminnego“. Gdyby wybór ławników nie miał się teraz odbyć i czas trwania urzędowania miałby pozostać różny dla rady i ławników, wówczas zamieszczanie tego przepisu równobrzmiącego z przepisem dla miast, nie miałoby najmniejszego sensu. Bo przy sześcioletniej kadencji ławników nigdy nowo wybrana rada gminna nie będzie mogła dokonać ich wyboru w 14 dni po ogłoszeniu wyniku wyborów. Doszły nas też wieści, że niektóre nowowybrane rady gminne zamierzają wykonać obowiązek, jaki na nich nakłada art. 58 ustawy sejmu śląskiego z r. 1926 i dokonać wyboru sołtysa i ławników. Wychodzą one z założenia, że ustawa ta tylko niedokładnie została sformułowana przez sejm śląski, a nie może przez to naruszać zasady całego ustawodawstwa gminnego, mówiącego niedwuznacznie, że każda rada gminna wybiera sobie swój własny zarząd gminny.

Sprawa wyboru ławników nie jest w każdym razie jasna i spowodować może ponowne powikłania. A stało się to z winy sejmu, który zbyt wiele politykował, a przez to zaniedbał sumienne opracowanie tak ważnej ustawy.

Przegląd polityczny

Prof. Bartel na widowni.

Jak już donosiliśmy, prezydent Rzeczypospolitej powierzył byłemu premjerowi misję utworzenia gabinetu.

Pierwszy swój gabinet utworzył nominat mianowicie już w wypadków majowych dnia 15 maja 1926 roku. Sprawował go do chwili wyboru obecnego Prezydenta Rzplitej, potem podał się do dymisji. Powołany atoli ponownie do steru rządu, pozostał na tem stanowisku do dnia 25 września 1926 r., w którym to dniu z powodu votum nieufności, wyrażonego ministrom Młodzianowskiemu i Sujkowskiemu, zgłosił ustąpienie całego gabinetu, otrzymując równocześnie po raz trzeci misję premjera. Sformułowawszy nowy rząd sprawował rządy kraju, atoli znowu tylko kilka dni, gdyż w dniu 2 października 1926 r. przekazał swą władzę w ręce Marsz. Piłsudskiego, zatrzymując jedynie stanowisko wicepremjera.

Dnia 27 czerwca 1928 r. powołany po raz czwarty do utworzenia rządu, stał na jego czele do dnia 13 kwietnia 1929 r., t. j. do chwili powołania rządu dr. Świtalskiego.

Obecnie po 8-miesięcznej przerwie po raz piąty wraca do steru rządu.

Jak Niemcy traktują Śląsk Opolski?

Na zwołaną na 6 stycznia konferencję przygotowawczą dla zbadania warunków pracy w górnictwie, wysłanych będzie z Niemiec 10 delegatów: przedstawicieli rządu, przemysłowców górniczych i górników. Skład tej delegacji został tak zręcznie dobrany, że między delegatami niema ani jednego przedstawiciela przemysłu węglowego z niemieckiego Śląska, zarówno ze sfer pracodawców jak i robotników.

Komunizm szerzy się na Litwie.

Jak donosi prasa kowieńska agitacja komunistyczna w Litwie przybiera coraz szersze rozmiary. W Kownie policja wykryła znaczne ilości bibuły komunistycznej i odezw, wzywających robotników do strajków i niszczenia fabryk. W Aleksocie ukazał się nawet na maszcie urzędu telegraficznego czerwony sztandar. Na ulicach miast rozklejane są plakaty komunistyczne.

Finlandja walczy energicznie z komunistami.

Na skutek zbiorowych wystąpień ludności w Finlandji domagającej się podjęcia walki z komunizmem, na ostatniem posiedzeniu sejmu rząd złożył projekt zmiany ustaw w kierunku udzielenia rządowi pełnomocnictw w sprawie likwidacji organizacyj antypaństwowych. Od przyjęcia tego projektu rząd uzależnił dalsze swe urzędowanie. Po dłuższej dyskusji projekt rządowy został przyjęty 89 głosami przeciwko 80. Przeciwko projektowi głosowała część szwedów, socjal-demokraci i komuniści.

O godności dziennikarza katolickiego.

W związku z przyznaniem orderu pewnemu dziennikarzowi katolickiemu w Kanadzie „Osservatore Romano“ zastanawia się nad godnością i znaczeniem pracy dziennikarzy katolickich.

Obecnie, gdy ludzie, świadomi swej odpowiedzialności apostolskiej, z zapałem studjują problem prasy katolickiej, nie można zapominać o dziennikarzu katolickim. Tymczasem, niestety, odnosi się to do bardzo wielu. Liczni są ludzie, którzy, gdy tylko wezmą czasopismo do ręki, zaraz zaczynają krytykować i prasę i dziennikarzy, zamiast uprzytomnić sobie, ile to dziennikarze musieli ponieść trudu, by pismo mogło wyjść. Należy stale przypominać czytelnikom katolickim, ile jest niewdzięczności w takiem stanowisku. Dziennikarze katoliccy zasługują na to, by byli tak szanowani przez czytelników, jak misjonarze.

A z podziwem musi łączyć się wyrozumiałość. Dziennikarz katolicki jest uczniem Kościoła; ma on do dyspozycji całą obfitość prawdy, której strzeże Kościół. Jest on powołany do szczodrego i niezmordowanego głoszenia tej prawdy. Osoba nie odgrywa tu żadnej roli; jedynem uzasadnieniem godności dziennikarza katolickiego są jego zadania i powołanie.

Pełna zapału apologja dziennikarza, napisana przez Ludwika Veuillot, zawiera takie słowa: „Nikt nie jest w stanie zastąpić zdolnego i wiernego swym przekonaniom dziennikarza... Zmusza on leniwych do pracy, zachęca bojaźliwych, poskramia zuchwałych, troszczy się o słabych, pociesza zwyciężonych... Zapomina o wszelkiej niechęci osobistej, a w razie konieczności przytłumia wszelką przychylność osobistą. Biuro jego atoli dla wszystkich otworem. Tylko on sam wychodzi z niego wyjałowiony wysiłkiem“.

Groźba upadku rządu Macdonalda.

Gabinet socjalistyczny Macdonalda stoi w przededniu poważnych trudności. Chociaż bowiem w głosowaniu nad ustawą węglową w drugiem czytaniu Macdonald osiągnął większość, to jednak była ona tak mała, że na niej rząd nie będzie się mógł oprzeć. Sytuacja jest dla Macdonalda tem nieprzyjemniejsza, że większość tę uzyskał dzięki poparciu Lloyd Georgea. Tymczasem jednak Lloyd George nie jest stronnikiem, na którym możnaby polegać. W kołach socjalistów angielskich przypuszczają, że zamierza on przy najbliższej sposobności obalić rząd.

Wyrok przeciwko spiskowcom hiszpańskim.

Najwyższy sąd wojskowy w Madrycie ogłosił wyrok w procesie oficerów 1 pułku artylerji polowej w Ciudad-Real, którzy w lutym b. r. usiłowali dokonać przewrotu politycznego. Pułkownik tego pułku został skazany na 20 lat więzienia, podpułk. na 10 lat, dwuch majorów na 11 lat, i trzech kapitanów na 8 lat. Pozostali oficerowie zostali ukarani więzieniem od 6 miesięcy do 1 roku.

Pokój — czy wojna?

Donoszą z Mandżurji, że pomimo, iż dopieroco został podpisany w Chabarowsku chińsko-sowiecki protokół, i już trzy tygodnie trwają pertraktacje o przywrócenie status quo na kolei wschodnio-chińskiej, czerwona armja w Mandżurji w dalszym ciągu prowadzi akcję wojenną. Na zachodnim froncie Mandżurji, aeroplany sowieckie ujawniają intensywną działalność, niejednokrotnie rzucając bomby. Hajlar został obsadzony przez wojska sowieckie, a obecnie do miasta wkroczył jeszcze oddział Mongołów złożony z dwu tysięcy ludzi. Na stacji kolejowej m. Hajlar stoi stale sowiecki pociąg pancerny.

Nowa republika w Chinach.

Dziennik paryski „Chicago Tribune“ donosi, iż potwierdzają się wiadomości o powstaniu nowej republiki mongolskiej na terenie północnej Mandżurji. Nowa republika obejmuje dość znaczną przestrzeń. Oddziały powstańców mongolskich patrolują na jednym z odcinków kolei wschodnio-chińskiej, uniemożliwiając przejazd pociągów międzynarodowych. Wyłonione przez powstańców władze tymczasowe nie uznają wiz chińskich. Powstańcy w szybkiem tempie tworzą władze nowej republiki i organizują policje w miastach.

Branka litewska.

9) —o— (Ciąg dalszy).

Nazajutrz rano, kiedy po wspólnej krótkiej modlitwie zasiedli wszyscy do rannego posiłku, złożonego z gorącego piwa z serem, w pośród ciszy, jaka przytem zapanowała, usłyszano ciche w komorze szeptanie... Pani Zofja poskoczyła tam i ujrzała małego Włodka, który zaledwo obudzony klękł na posłaniu, złożył rączki i powoli, uważnie mówił „Ojcze nasz“...

— Zacnych jakowychś rodziców jest to dziecko!... — rzekł dziad zdziwiony, bo chłopczyna był taki mały, że trudno go było posądzić o pojętność pacierza.

Jednak odmówił go dobrze. Pani Zofja usiadła wtedy ze wszystkimi do misek i zawoławszy dziecko, wzięła je na kolana i jadła wraz z niem jak wczoraj. Malec jadł, ale niebieskie oczy wędrowały mu tymczasem tu i owdzie po izbie i do jednego i do drugiego biesiadnika, aż nareszcie zatrzymały się stale i z wielkiem wytężeniem na jednym przedmiocie, tak, że aż malec jeść przestał.

— Patrzajcie no ludzie, patrzajcie... widzicie wy, czemu ten dzieciak się przypatruje tak pilno... — spytał półgłosem dziad Hordka, trącając lekko w bok siedzącego przy nim syna.

Wszystkie oczy zwróciły się za kierunkiem wzroku Włodka i okrzyk zdumienia wyrwał się z ust wszystkich: przedmiotem, który tak zajął małego, była wisząca na białej, bo świeżej ścianie dość jeszcze świeża także tarcza pana Hordki, na której wymalowano wyraziście znak jego herbowy „trzy lilje w pół pola błękitnego, drugie pół pola czerwone.“

— Czy ty wiesz, co to jest, chłopcze? — spytał dziad Hordka, wskazując tarczę, — jeżeli wiesz, to powiedz, no powiedz, jak się to nazywa? Co to jest?

— Wiem — szepnął chłopak, kiwając głowina, a na dalsze nalegania odpowiedział, siląc się z trudem na wymawianie wyrazów:

— To jest klejnot szlachecki... ale to inny...

— A co! Czy nie mądry? — zawołała Anka, uderzając ręką o rękę, a stłumiony gwar podziwu nad tą mądrością napełnił izbę.

Dziad i ojciec dopytywali tymczasem pilnie, aż się pokazało, że maleńki istotnie rozumiał co mówił i przywykły był, odkąd oczy na świat otworzył, patrzeć na znak herbowy swej rodziny, zawieszony z tarczą na ścianie, jak pospolicie u szlachty bywało; ośmielony pieszczotami, usiłował nawet opisywać ten znak i nazwę jego stanowczo wypowiadał i powtarzał, ale nazwa ta przekręcona w dziecinnej mowie brzmiała dziwnie niezrozumiale, coś niby loza albo puloza, co mogło znaczyć i Róża i Półkoza czyli Półkozic i bardzo wiele innych nazw herbowych. Zaprzestano tedy wypytywać, a dziad, odsapnąwszy jakby po wielkim wysiłku i zabierając się znowu do misy, rzekł z westchnieniem:

— Ha... a więc bądź co bądź szlachecka to krew przynajmniej, Bogu dzięki!... — wszyscy odetchnęli swobodniej, pani Zośka, córa starej szlacheckiej rodziny, gorącej niż dotąd przycisnęła dziecko do piersi. Dziad i ojciec, świeża szlachta, tem wyżej cenili znak pożytecznej dzielności swojej, że go świeżo a drogo krwią własną okupili, woleli więc przyjąć za syna szlacheckie niż inne dziecko.

IV.

Malec nie chcący roztropnością swą i uwagą ujmował sobie serca przybranych rodziców. Cóż dopiero, gdy powoli zaczął się ośmielać w miarę, jak opuszczał go pewien rodzaj osłupienia i wystraszenia, jakie padło nań widocznie z przyczyny strasznych nieszczęść, przebytych tak wcześnie. Stało się to zaś dosyć prędko, zwyczajnie jak u dziecka żywą obdarzonego wyobraźnią.

W chwilę, po śniadaniu, gdy wszyscy porozchodzili się do swych pilnych zatrudnień, pani Zofja postawiła na ławie duży drewniany, domowej roboty „przycierek“, nalała doń ciepłej wody, w której wygotowała sporą ilość pokrajanych korzeni mydlnika, rośliny u nas pospolitej, potem rozebrawszy Włodka, wsadziła go w tę kąpiel, a zrobiwszy mięciuchny wiechetek z delikatnego sianka, jeła szorować nim chłopca na wszystkie boki od stóp do głowy i z głową nawet, obciąwszy mu przedewszystkiem włosy, co wszystko w jednej chwili biała pianka pokryła. I otóż okazał się wtedy nowy dowód wielkiego rozumu malca, o czem pani sama niezmiernie zdziwiona tak następnie przy wspólnym obiedzie opowiadała:

— Wyobraźcie sobie, panie ojcze a toż ten chłopiec, kiedym go kąpała, ani pisnął, ani zapłakał... a przecież kąpałam należycie, jak po tak długim zaniedbaniu dziecka wypadało!...

— Mądry! — powiedział dziad stary, a wszyscy potwierdzili znowu.

Po kąpieli pani Zofja odziała dziecka w zupełnie świeże, wczoraj uszyte odzienie barwą i krojem takie, jak dziada i ojca, tylko rozumie się daleko mniejsze; był to długi żupan, czyli kapota ciemnej barwy, co, aby piękniej wyglądało, przepasała pani Zofja w pasie własnym czerwonym pasem i takiem czerwoną zadzierzką czyli „fawurkiem“ zawiązała chłopcu u szyi. Małe, ciepłe i bardzo wygodne łapcie dosyć łatwo było sprytnej szlachciance uszyć z kawałka cienkiej baraniej skórki, włosem obróconej wewnątrz, a przytwierdziła je dziecku do nóżek długiemi takiemiż kawałkami skórki, niby wstążkami okręcając nóżki, co lepiej niż cobądź innego zabezpieczało od chłodu i dosyć pospolicie było noszone. (Ciąg d. nast.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Sobota 28 grudnia

Św. Młodzianków, z rozkazu Heroda wyciętych.

Św. Franciszka Salezego, biskupa genewskiego i wyznawcy.

SŁOW.: GODZISŁAW.

Z ust niemowlątek i ssących, Boże, uczyniłeś doskonałą chwałę dla nieprzyjaciół Twoich. (Psalm VIII. 3.)

Najmilejsi! Jeśli nas Bóg tak umiłował i myśmy powinni jeden drugiego miłować. (I. Jan IV. 11.)

Witajcie, męczeńskie kwiatki...
Wy dla Chrystusowej wiary
Pierwsze młodych z trzód ofiary
Na ołtarzu położone,
Gracie w palmę i koronę.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 7.42, zachodzi o godz. 15.49. — Księżyc wsch. o godz. 5.36, zach. o godz. 13.37.

Długość dnia 8 godzin 7 minut. — Zmiany powietrza: łagodne, wietrzno, wilgotne. — Jutro: burza, wilgoć.

Zamów „Katolika“ na miesiąc styczeń!

„Katolik“ był i nadal będzie prawdziwym przewodnikiem ludu śląskiego! On przeszło 60 lat wiódł wiernie lud śląski do Chrystusa i Jego Kościoła, powiedzie wiernie i dalej.

Zamów dlatego „Katolika“ na miesiąc styczeń i Twoich przyjaciół i znajomych do zamówienia nakłoń.

„Katolik“ przynosić będzie pełne łamy nowości, powieści, artykułów, obrazków i rozrywek. A że będą nowości,

przekonają się ci, co zamówią „Katolika“ na miesiąc styczeń.

Zamawiać można wciąż jeszcze w urzędach pocztowych lub też u naszych agentów. Nie trzeba zwlekać z zapisaniem „Katolika“, aby nie było przerwy w dostarczaniu gazety.

Redakcja i Wydawnictwo „Katolika“.

— **Wypłata należności byłym jeńcom angielskim:** Piszą nam: Zgodnie z uchwałą ministra pracy i opieki społecznej, urząd emigracyjny w Warszawie powierzył zarządowi głównemu Zrzeszenia byłych jeńców wojennych zachodnich ziem Polski w Poznaniu, sprawy wypłaty należności obywateli polskich — byłych jeńców w niewoli angielskiej, dla których rząd angielski przekazał w swoim czasie pewne sumy. Kwoty te stanowią należność tych byłych jeńców, którzy w niewoli podawali się za Polaków i byli umieszczeni w tak zwanej kompanji polskiej w Abbeville, Depot I, w Le-Hawre, lub też w mieszanych kompanjach na terenie Francji. — Zarząd główny wyżej wymienionego zrzeszenia posiada miarodajne wykazy i wypłaty już dokonuje. Na wykazach tych znajdują się nazwiska wielu Polaków, byłych jeńców angielskich z Górnego Śląska, którym nie można pieniędzy doręczyć z powodu nieznajomości ich adresów. Swego czasu utworzył się w Katowicach prywatny Związek byłych jeńców na województwo śląskie. Związek ten jednakowoż nie podał adresów Górnoślązaków organizacji poznańskiej. W rezultacie otrzymują byli jeńcy na Pomorzu i w Wielkopolsce swoje należności, gdy tymczasem pieniądze dla większej części górnośląskich byłych jeńców angielskich Polaków nie można z wyżej podanego powodu wypłacić.

Dlatego wzywa zarząd główny Zrzeszenia byłych jeńców wojennych zachodnich ziem Polski T. z., w Poznaniu, wszystkich zainteresowanych, zamieszkałych na Górnym Śląsku, a w Poznaniu nie rejestrowanych, aby w własnym interesie niezwłocznie nadesłali swoje ewidencje czyli wykazy wprost do Poznania pod następującym adresem: Sekretarjat Zrzeszenia byłych jeńców wojennych zachodnich ziem Polski, Poznań, ulica Słowackiego nr. 35.

— **Wyższy kurs nauczycielski.** Zarząd okręgowy Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych w Krakowie organizuje w Wejherowie w czasie przyszłych feryj szkolnych 6-cio tygodniowy, przygotowawczy Wyższy Kurs Nauczycielski a) z języka polskiego i rysunków, b) z języka polskiego i śpiewu, c) z robót ręcznych i rysunków, d) z wychowania fizycznego i śpiewu.

Oprócz powyższych przedmiotów grupy a), b), c), d), łącznie będą miały wykłady z nauk pedagogicznych i nauki o Polsce współczesnej. Bliższych informacyj udzieli, po nadesłaniu znaczka pocztowego: Zarząd okręgowy Związku P. N. S. P. w Krakowie, Rynek główny 29 II piętro.

— **Wypłata pensyj czekami Pocztowej Kasy Oszczędności.** Ministerstwo poczt wprowadza nowość w sposobie wypłaty pensyj.

Wszyscy funkcjonarjusze pocztowi w Krakowie, Poznaniu i Katowicach, t. j. w miastach, w których posiada oddziały P. K. O., będą otrzymywali pobory za pośrednictwem czeków P. K. O. Pierwszą pensję tą drogą otrzymają urzędnicy dnia 31 grudnia. Od dnia 1 lutego system ten wprowadzony będzie także w Wilnie, Lublinie, Lwowie i Bydgoszczy, poczem stopniowo obejmie sieć urzędów wykonawczych pocztowo - telegraficznych na terenie całego państwa.

— **Dywidenda Banku Polskiego.** Pisma warszawskie donoszą, że dywidenda Banku Polskiego w roku bieżącym wynosić będzie prawdopodobnie 17 złotych od akcji. Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy odbędzie się w lutym.

— **Przesyłki lotnicze.** Ministerstwo poczt i telegrafów rozporządziło, że przesyłki pocztowo - lotnicze, które obecnie mogą być opłacane zwykłemi znaczkami, co znacznie ułatwi publiczności posługiwanie się pocztą lotniczą. Wszystkie przesyłki, a więc listy, karty, gazety, druki i próbki towarowe w obrębie Europy, wynoszą tylko podwójne porto krajowe zwykłe (zwykły list lotniczy krajowy — 50 groszy). Nalepiać można zwykłe znaczki pocztowe, na kopercie jednak należy umieścić napis „Lotnicza.“

— **Synod prawosławny.** Przed kilku dniami skończyły się obrady synodu cerkwi prawosławnej w Polsce. Między innemi zapadła podczas obrad sesji synodu uchwała o zwołaniu pierwszego soboru cerkwi prawosławnej w Polsce. Sobór ten odbyć się ma w Warszawie w lutym 1930 roku. W styczniu 1930 roku odbędą się wybory członków soboru przez parafje prawosławne i zjazdy diecezjalne na terytorjum Rzeczypospolitej.

Województwo śląskie.

* **Uchwała kongresu rad załogowych.** Przed świętami Bożego Narodzenia odbył się w Katowicach kongres rad załogowych kopalń śląskich, na którym postanowiono 4 % podwyżkę zarobków, zatwierdzonych przez Ministerstwo pracy i opieki społecznej, uznać za niewystarczającą i po ukończeniu konferencji węglowej w Genewie, która odbędzie się 6 stycznia zależnie od jej wyniku przystąpić do strajku, ewentualnie w pierwszych dniach stycznia roku przyszłego.

Z Katowickiego.

Katowice. (Skok przestępcy z wagonu na wagon.) Wydziały śledcze w Katowicach oraz w innych miastach polskich poszukiwały przestępcę nazwiskiem, Adolf Tiefenbrum. Pisma polskie donoszą, że wymienionego przestępcę ujęła władza policyjna w Kaliszu. Aresztowanie nastąpiło na dworcu kolejowym w chwili, gdy Tiefenbrumer wysiadał z pociągu. Niebezpieczny oszust, widząc policję, wszedł na dach wagonu, aby skoczyć na pociąg, ruszający w kierunku Ostrowa. Przy skoku tym jednakże pośliznął się, ulegając lekkim okaleczeniom ciała . Adolfa Tiefenbrumera, zakutego w kajdany, przewieziono do aresztu przy komendzie policji, skąd w najbliższych dniach zostanie on przewieziony do dyspozycji policji w Katowicach.

— (Krwawe Boże Narodzenie). W dniu 25 bm. w godzinach popołudniowych wybrał się niejaki Karol Rademacher z Giszowca do swej narzeczonej. Gdy go jednak nie chciano wpuścić do domu, wyłamał drzwi, a wpadłszy do mieszkania, strzałami z browninga poranił rodziców narzeczonej, a mianowicie ojca w lewe udo, a matkę w lewe przedramię i plecy. Oboje rannych odstawiono do lecznicy w Giszowcu, sprawcę zaś aresztowano.

Załęże w Katowickiem. (Z kroniki policyjnej.) W ostatnim czasie dokonano tu kilka kradzieży strychowych. Policja wyśledziła sprawców. Są nimi: 17-letni Maksymiljan Knopf i 14-letni Józef Korus. Tego samego dnia przytrzymano w Katowicach 37-letniego Fr. Chorzempę z Częstochowy i 35-letniego Adama Kurpiosa. Ostatniego osadzono w więzieniu sądowem pod zarzutem dokonania kradzieży kieszonkowych.

Mysłowice. (Przejechany przez samochód.) Na ulicy Pszczyńskiej w Mysłowicach wydarzył się wypadek samochodowy. Ł. Bierholz z Sosnowca został przejechany przez auto osobowe, przyczem doznał złamania nogi. Bierholza odstawiono do szpitala miejskiego.

— (Termin składania podań o dopuszczenie do egzaminu nauczycielskiego.) Państwowa komisja egzaminacyjna dla eksternów przy państw. wyższym kursie naucz. w Mysłowicach (seminarjum męskie) ogłasza że podania o dopuszczenie do egzaminu należy składać za pośrednictwem inspektora szkolnego do komisji egzam. w terminie zimowym najdalej do dnia 1 stycznia 1930 roku.

Siemianowice w Katowick. (Przebudowa gimnazjum.) Gmina Siemianowice otrzymała niedawno z kasy wojewódzkiej subwencję w wysokości 100 tysięcy złotych na budowę szkoły powszechnej. W tych dniach gmina Siemianowice otrzymała drugą subwencję w wysokości 80 tysięcy złotych na rozbudowę gimnazjum. Roboty będą rozpoczęte na wiosnę.

Chorzów w Katowickiem. (Aresztowanie.) Jerzy Rupik z Królewskiej Huty i Henryk Sopora z Chorzowa przywłaszczyli sobie 80 kg rurek mosiężnych na szkodę kopalni hr. Laury w Chorzowie. Sprawców aresztowano.

Kochłowice w Katowic. (Przedstawienie teatralne.) Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ urządza w Nowy Rok, w dniu 1 stycznia 1930 r. przedstawienie teatralne. Odegrane będą dwie sztuki, mianowicie 3-aktowa sztuka „Żona dwóch mężów“ oraz komedyka „Filip Styrkała“ w 6 odsłonach. W nadprogramie pantomina. Zarząd „Sokoła“ uprasza o liczny udział rodaków i rodaczek z Kochłowic i Nowych Hajduk.

Z Król. Huty.

Królewska Huta. (Ruch targowy.) Wiadomo, że w dni targowe panuje na ulicy Krakusa nader ożywiony ruch kołowy i pieszy, który może być przyczyną nieszczęśliwego wypadku. Z tego powodu na ulicy Krakusa przed halą targową oraz przed rzeźnią w dni targowe w czasie od godz. 6 do 15 wolno jeździć tylko takim furmankom, które zdążają do rzeźni lub furmanki, na których znajduje się towar targowy. Innym furmankom w dni targowe nie wolno jeździć na tych ulicach. Posterunkowi będą zważać, aby rozporządzenie to było respesktowane. — Gdy halę targową w Królewskiej Hucie postawiono, to ówczesny burmistrz Stolle oraz wszyscy mieszkańcy Królewskiej Huty byli zdania, że dokonano wielkiego dzieła. Obecnie hala targowa jest zbyt szczupła. Z tego powodu w dni targowe odbywa się sprzedaż towarów także na placu przy ulicy Krakusa. Koszta budowy wynosiły 700 tysięcy marek. Halę oddano do użytku 15 sierpnia 1905 roku.

Z Swiętochłowickiego.

Zgoda w Świętochłow. (Gwiazdka i ostatnie zebranie Towarzystwa Dobroczynności.) W ubiegłym tygodniu odbyło się nadzwyczajne zebranie Towarzystwa dobroczynności pod opieką św. Jana Kantego. Zebranie było połączone z „Gwiazdką“. Przewodnicząca p. Twardochowa oświadczyła, że zebranie to uważa jako ostatnie. W porozumieniu z W. ks. proboszczem Śliwką w miejsce Towarzystwa dobroczynności zostanie założone Towarzystwo św. Wincentego a Paulo. Obecny na zebraniu ks. proboszcz Śliwka oświadczył, że towarzystwo to zostanie założone po Nowym Roku. — Następnie sekretarka oraz rewizorka kasy złożyły sprawozdania, które zostały przyjęte. Członkom zarządu udzielono absolutorjum. Z pozostałej w kasie gotówki urządzono „Gwiazdkę“ dla biednych, którzy otrzymali nieco gotówki i strucle. Odegrano dwie sztuki sceniczne wigilijne, wygłoszono deklamacje, poczem nastąpiło wylosowanie choinki. Po odśpiewaniu kilku kolęd zebranie zamknięto.

— (Walne zebranie Towarzystwa Polek.) W niedzielę 22 grudnia odbyło się walne zebranie Towarzystwa Polek pod opieką św. Jadwigi w Zgodzie. Przewodniczyła p. Twardochowa. Z głównego zarządu była obecna p. Datkowa oraz prezeski kół miejscowych z Załęża i Świętochłowic pp. Kazikowa i Kowolowa. Sprawozdania członkiń zarządu przyjęto. Kasa jest w porządku. Członkini zarządu głównego przeprowadziła wybór zarządu nowego. Dotychczasowa przewodnicząca p. Twardochowa, chociaż ponownie wybrana jednogłośnie, podziękowała za urząd prezeski, gdyż ma zbyt liczną rodzinę. Wobec tego urząd przewodniczącej powierzono p. Marji Bartoszowej. Oprócz przewodniczącej należą do nowego zarządu: Twardochowa zastępczyni przewodniczcej, Stefkowa sekretarka, Orysiowa skarbniczka, Izydorowa, Dziedzicowa i Chlebowczykowa rewizorki kasy, Wiśniewska, Klimowa i Andersowa ławniczki, Krótka, Stellerowa i Wojtyszkowa okręgowe. Po wyborach urządzono „Gwiazdkę“. Podzielono się wzajemnie opłatkiem, poczem podano kawę. Na dalszy program złożyły się deklamacje, kolędy, odegrano także sztukę sceniczną wigilijną. Uroczystość gwiazdkową zaszczycił swą obecnością W. ks. proboszcz Śliwka. Nastąpiło obdarzenie biednych oraz wylosowanie choinki. Równocześnie wylosowano choinkę Towarzystwa młodych Polek, gdyż „Gwiazdkę“ oba towarzystwa obchodziły wspólnie. Uroczystość gwiazdkową zakończono hasłem towarzystwa.

Szarlej w Świętochłowickiem. (Z życia komunalnego.) W piątek 20 b. m. o godzinie 4 po południu odbyło się w Szarleju pierwsze posiedzenie nawowybranej rady gminnej pod przewodnictwem naczelnika gminy p. Góry. Po wprowadzeniu w urząd nowych członków rady gminnej przez przewodniczącego i po jego krótkiem przemówieniu, w którem to określił prawa i obowiązki radnych, załatwiono dosyć bogaty porządek obrad. Do komisji budowlanej wybrano radnych: Głombicę, Andretzkiego i budowniczych Pietrowskiego i Gizę. Do komisji rewizyjno-budżetowej wybrano radnych: Kubańskiego, Noska Musioła i Ludygę Jana. Do komisji dla spraw ubogich wybrano radnych: Kołodzieja, Baranowicza, Kołodziejczyka i Heliszą. Do komisji zdrowotnościowej wybrano radnych: Mutza, Szretera, Baranowicza oraz kierownika szkoły Zbożenia, dr. Płonkę i dezinfektora gminnego Filoka. Bardzo ożywioną dyskusję wywołał punkt, dot. osiedlenia w gminie Siostr Boromeuszek. Po obszernym referacie przewodniczącego zgodziła się rada gminna na warunki, stawione przez prow. SS. Boromeuszek w Cieszynie, a mianowicie przyjmuje rada gminna na siebie zapewnienie mieszkania i utrzymania dla siostr oraz opiekę nad siostrami, które wskutek podeszłego wieku stałyby się niezdolne do pracy. Natomiast siostry obowiązują się, prowadzić szkółkę dla robót ręcznych i trudnić się opieką chorych w gminie. Dla Ogniska młodzieży szkoły dokształcającej uchwalono jednorazową zapomogę w wysokości 200 zł za rok 1929/30. Wniosek zarządu gminnego na uchwalenie podwyższenia wydatków budżetowych na rok 1929/30 uwzględniono i uchwalono na ten cel 4998,32 zł. Dla wydziału powiatowego w Świętochłowicach uchwalono zwrot kosztów (⅔) w wysokości 1492,30 zł, wyłożonych dla bezrobotnych, pobierających wsparcie z akcji wojewódzkiej za rok 1926. Ze względu na wzmożony ruch kołowy i autobusowy na łuku ulicy Piekarskiej i 3 Maja, zamierzał urząd gminny w tem miejscu rozszerzyć jezdnię. Urząd wojewódzki, jako właściciel dróg, zgodził się na wykonanie tych prac, lecz odmówi ponoszenia kosztów. Z tego powodu odstępuje rada gminna od rozszerzenia jezdni, gdyż nie chce nałożyć wysokich kosztów na samą gminę. Z okazji uroczystości 25-letniego kapłaństwa ks. biskupa Lisieckiego wysłał zarząd gminny i rada gminna hołdowniczy telegram do Najprzewiel. ks. Biskupa-Jubilata. W ostatnich dniach zostały w gminie otwarte i do użytku oddane 2 nadzwyczaj ważne instytucje, a mianowicie „Przychodnię przeciwgruźliczą“ i „Poradnię dla Matki i Dziecka“. Przewodniczący podał do wiadomości radzie gminnej okólnik wydziału powiatowego, dot. kadencji ławników gminnych wedle którego stary zarząd gminny sprawować będzie swój urząd nadal, aż do upływu 6 lat od ich wyboru. Dalej podano do wiadomości list dziękczynny ks. proboszcza Ledwonia za udzieloną subwencję dla biednych w gminie. Na końcu obradowano tajnie nad sprawami urzędniczemi. O godz. 8-mej zamknął przewodniczący posiedzenie, życząc radnym wesołych świąt.

— (Gwiazdka dla ubogich.) W niedzielę 22 grudnia b. r. po południu o godz. 5 na sali p. Kubańskiego urządziło Tow. pań miłosierdza św. Wincentego a Paulo uroczystą gwiazdkę dla biednych tutejszej miejscowości. W pięknie udekorowanej sali zasiedli przy nakrytych i podarunkami obłożonych stołach biedni, kobiety i mężczyźni w liczbie 330 i czekali na rozpoczęcie uroczystości. Po przybyciu duchowieństwa z Przewieleb. ks. proboszczem Ledwoniem na czele, zagrała orkiestra tutejszego Związku młodzieży katol. wesołego marsza i zdawało się, jakoby wszyscy zgromadzeni starcy i staruszki odmłodnieli, zapominając chociaż na chwilę swój ciężki los. Po serdecznem przemówieniu ks. proboszcza Ledwonia rozdawały panie towarzystwa podarunki biednym, którzy łzami w oczach dziękowali za okazane nad niemi miłosierdzie. Dzięki zapomogi ze strony urzędu gminnego i hojnej ofiarności obywatelstwa, mogły panie Stow. miłosierdzia obdarzyć 330 biednych. Na uroczystość przybyli zarząd gminny i rada gminna z p. naczelnikiem Górą na czele, oraz liczni przedstawiciele obywatelstwa.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 24 grudnia: za 100 złotych 46.86 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213.40 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 24 grudnia za 100 franków francuskich 34.99 zł, za 100 franków szwajcarskich 172.73 zł, za 100 koron czeskich 26.35 złotych.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 24 grudnia 1929 r.

Zboże 25.25—26.00, pszenica 34.25 do 36.25, jęczmień na krupy 23.75—24.75, jęczmień browarowy 26.75—29.75, owies 19.75—21.75, mąka żytnia 39.50, mąka pszeniczna 55—59.00, osucie żytnie 15.75—16.75, osucie pszeniczne 18—19.00, groch polny 35—39.00, groch Wiktorja 39—46.00. Położenie targowe spokojne.

Z Pszczyńskiego.

Bieruń Stary. (Nieszczęśliwy wypadek.) Jan Miernik, zamieszkały w Stary Bieruniu wybrał się w tych dniach do Katowic, aby załatwić interes. W Katowicach spotkało go nieszczęście. Miernik upadł na ulicy tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę. Pogotowie odstawiło go do lecznicy Braci Miłosierdzia w Bogucicach.

Piasek w Pszczyńskiem. (Gwiazdka młodzieży szkolnej.) Tegoroczna „Gwiazdka“ dla dzieci szkolnych w Piasku odbyła się bardzo uroczyście dzięki staraniu kierownika szkoły p. Dzióbka Adama. — Dnia 21 grudnia 1929 r. zebrała się dziatwa w sali szkolnej udekorowanej zielenią, gdzie wznosiła się szopka betlejemska, a obok niej dwie piękne choinki z wyrobami dzieci szkolnych. Kierownik szkoły Dziobek wygłosił wzniosłe przemówienie okolicznościowe. Następnie młodzież szkolna deklamowała wiersze i odśpiewała kolędy. Nader piękną częścią uroczystości był obrazek sceniczny p. t. „Pasterze u żłóbka“. Anna Rygułowa podziękowała nauczycielstwu w imieniu rodziców za trudy i prace. Obdarzono 230 dzieci struclami i łakociami, a 70 dzieci ciepłą bielizną i odzieżą. Gwiazdkę tegoroczną urządzono kosztem 530 zł, z tego Z. O. K. Z. ofarowało 100 zł. Za piękną „Gwiazdkę“, która pozostawi niezatarte wrażenie wśród młodzieży szkolnej, należy się serdeczne podziękowanie miejscowemu nauczycielstwu, gdyż grono nauczycielskie starało się, aby uroczystość gwiazdkowa wypadła wspaniale. Osobne podziękowanie składają rodzice i dzieci szkolne wszystkim tym, którzy złożyli datki.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Cyganie pod kluczem.) Na granicy polsko-niemieckiej przytrzymano dwóch cyganów nazwiskiem Michał-Pawłowski i Józef Tula. Aresztowanych odstawiono do więzienia sądu grodzkiego w Rybniku.

— (Listy domowe.) Magistrat w Rybniku dostarczył właścicielom domów listy domowe. Formularze te muszą być wypełnione przez lokatorów. Następnie gospodarze wzgl. ich zastępcy winni listy odebrać i oddać w magistracie.

— (Otwarcie Ogrodu miejskiego.) Zupełnie odnowiony „Ogród miejski“ został oddany do użytku publiczności w drugie święto Bożego Narodzenia. Koncert został wykonany przez orkiestrę kopalnianą z Bielszowic. Dzierżawcą „Ogrodu miejskiego“ jest p. Ogórek.

Rydułtowy w Rybnickiem. (Rok ciężkiego więzienia.) W swoim czasie donieśliśmy, że pod tunelem za Rydułtowami znaleziono śmiertelnie rannego mężczyznę. Był nim podróżujący Tukajski, pochodzący z Częstochowy. Tukajski zmarł w lecznicy, nie odzyskawszy przytomności. Później aresztowano 3 robotników, mianowicie Konrada Rycke, Wilhelma Kubicę i Ernesta Chrószczę z Rydułtów. Głównego sprawcę nie wyśledzono. W tych dniach odbyła się rozprawa przed izbą karną w Rybniku. Każdy z oskarżonych został skazany na jeden rok ciężkiego więzienia.

Cieszyn. (Kurs spółdzielczy.) Do wykonywania każdego zawodu potrzebne jest wykształcenie. Dawniej przed wojną, kiedy życie gospodarcze nie było tak skomplikowane, wymagania w każdym zawodzie nie były tak wygórowane. Dziś każdy zawód ma coraz większe wymagania i dlatego istnieją dla każdego zawodu osobne szkoły, które przygotowują kandydatów do pracy w danym zawodzie. Związek Spółek Rolniczych widzi się zmuszony w drodze kursów, zebrań i prasy dać swoim pracownikom spółdzielczym stosowne wykształcenie. W tym celu urządza w sobóty i środy od 11 do 25 stycznia 1930 r. drugi kurs spółdzielczy w Cieszynie. Kurs jest bezpłatny i uprasza się wszystkich pracowników spółdzielczych i zwolenników spółdzielczości do licznego udziału w kursie. Na żądanie wystawi związek świadectwo.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Echa katastrofy kopalnianej.) Przed świętami Bożego Narodzenia w dalszym ciągu na kopalni „Juljusz“ w Kazimierzu trwała akcja nad usunięciem gruzów, celem dojścia do chodnika, w którym znajdują się zasypani trzej górnicy. Odrzucanie gruzów jest nadzwyczaj trudne, z powodu wąskiego otworu, tak, że pracuje tylko jeden robotnik. Akcja ta potrwa prawdopodobnie jeszcze około dwuch dni. W związku z katastrofą przybyła do Sosnowca komisja z Warszawy, w osobach naczelnika wydziału węglowego ministerstwa przemysłu i handlu. Komisja zaznajomiła się z przebiegiem wypadku.

Kraków. (Zima w górach.) Padający przez dwa dość obfity śnieg, utworzył grubą warstwę. Na Hali Gąsienicowej pokrywa śnieżna wzrosła do 52 cm. Temperatura obniżyła się znicznie. W Krakowie wskazywał barometr 10 stopni, w Zakopanem 12 stopni zimna.

Brody. (Zemsta wydalonego robotnika.) Na torze kolejowym niedaleko dworca kolejowego Brody w Małopolsce dokonano zamachu na pociąg. Robotnik kolejowy, Antoni Sitacz, wydalony ze służby, postawił wieczorem w poprzek toru wóz robotniczy na chwilę przed nadejściem pociągu. Wskutek zderzenia uszkodzona została lokomotywa. Robotnika aresztowano.

Wieluń. (Katastrofa autobusowa.) Na szosie Wieluń—Skomlin wydarzyła się katastrofa samochodowa. Autobus, prowadzony przez szofera Piotra Zaleskiego, wskutek silnej mgły nie spostrzegł jadącego z przeciwnej strony wozu. W ostatniej dopiero chwili, usiłując zapobiec katastrofie, skręcił silnie w bok. Autobus wpadł do przydróżnego rowu, grzebiąc pod szczątkami kilkunastu pasażerów. Wszyscy, w liczbie 18 osób, odnieśli lekkie obrażenia ciała. Pomocy lekarskiej udzielił im zawezwany z Wielunia lekarz.

Dęblin. (Poświęcenie nowego mostu.) Przed kilku dniami odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie wielkiego mostu na Wiśle pod Dęblinem. W moście tym zmieniono 5 wielkich przęseł. W uroczystości wzięło udział wielu wyższych urzędników kolejowych, między nimi minister kolei. Ogólna długość mostu wynosi 448 metrów.

Łódź. (Rynek pracy.) Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi i okolicznych powiatach w ostatnim tygodniu sprawozdawczym zarejestrowano 35 tysięcy 57 bezrobotnych. Liczba bezrobotnych w mieście Łodzi wynosi 25 tysięcy 68.

Środa. (W sprawie oszustwa ubezpieczeniowego.) W tych dniach donieśliśmy o pożarze wielkiego młyna w Trzeku w Wielkopolsce. W związku z tem donosimy, że dochodzenia w sprawie pożaru młyna w Trzeku, należącego do Kazimierza Brodowskiego wykazały, że pożar powstał wskutek podpalenia, którego dokonał Stanisław Brodowski, brat poszkodowanego. Aresztowany przyznał się do winy. Jako przyczynę podał, że na przeróbkę młynu w bieżącym roku, ojciec z jego części majątku udzielił Kazimierzowi 40.000 zł pożyczki. Wobec trudnego więc położenia materjalnego, w celu uzyskania premji ubezpieczeniowej postanowił podpalić młyn, aby uzyskać tą drogą zwrot pożyczki udzielonej Kazimierzowi i na większą skalę odbudować spalony młyn. Stanisław Brodowski przekazany będzie władzom sądowym w Poznaniu. Nadmienić wypada, iż Stanisław Brodowski namówił brata do podwyższenia sumy ubezpieczeniowej, co też w październiku b. r uskuteczniono.

Grudziądz. (Pożar w fabryce.) Pod koniec ubiegłego tygodnia wybuchł wielki pożar w fabryce mebli Ruczyńskiego. Przybyła na miejsce straż pożarna dopiero nad ranem pożar zdołała zlokalizować. Straty są wielkie. Jak dotychczasowe śledztwo wykazało, pożar powstał wskutek krótkiego spięcia.

Nowe. („Miasto stolarzy“.) Najbardziej stolarskiem miastem na Pomorzu jest bezwątpienia Nowe. W przemyśle tym pracuje około 50 samodzielnych stolarzy. Sprzęty, wytworzone w Nowem, rozchodzą się w stanie surowym i gotowym po całej Polsce, przedewszystkiem do Warszawy, na Śląsk i do Gdańska, gdzie jako „meble gdańskie“ znajdują chętnych odbiorców. Powodzenie swoje zawdzięcza stolarstwo Nowego w pierwszej linji kwalifikacjom fachowym swych mistrzów i swej tradycji stolarskiej. — Większe warsztaty zatrudniają po kilkadziesiąt ludzi, tak, że znaczny odsetek ludności miejscowej utrzymuje się z produkcji stolarskiej. Nowe jest znane z tego, że posiada największą w Polsce fabrykę mebli wiklinowych, które wysyłają hurtownie do Szwecji, Anglji i Niemiec.

Wilno. (Gwiazdka dla żołnierzy.) Korpus ochrony pogranicza rozesłał na strażnice upominki gwiazdkowe dla żołnierzy: gramofony z płytami oraz kilkadziesiąt radjoaparatów.

Z dalszych stron.

Berlin. (Zabójstwo polskiego robotnika przed 7 laty.) Dopiero teraz wychodzi na jaw ohydne zabójstwo, popełnione przed 7 laty, na osobie robotnika polskiego Jakóba Malickiego, który w roku 1916 deportowany przez Niemców, uzyskał pracę w miejscowości Friedrichswalde w okolicy Berlina. Po 6 latach, w maju 1922 r., trawiony tęsknotą za domem, udał się bez paszportu do Polski i na granicy został zastrzelony oraz pogrzebany w niewiadomem dotąd miejscu. Według innych przypuszczeń Malicki pospzeczawszy się w domu, przystąpił do grupy przemytników, operujących w pasie pogranicznym zachodniej części polskiego Pomorza i został tam przez swych współpracowników w obawie zdrady przed polskiemi władzami zastrzelony. Dochodzenia policji berlińskiej idą w kierunku odznalezienia trupa i zebrania śladów i w tym celu zwrócono się o pomoc do władz polskich.

Wiedeń. (Rynek pracy w Austrji.) Według ostatniego wykazu statystycznego liczba bezrobotnych w Austrji, w drugiej połowie grudnia wzrosła o 25 tysięcy i wynosi obecnie 139 tysięcy 106. Liczba bezrobotnych nie biorących zapomogi wzrosła o 5 tysięcy 600.

Francja nie może ufać Niemcom.

Paryż. Debata nad budżetem ministerstwa Spraw Zagranicznych w parlamencie, zapowiada się na długi szereg posiedzeń. Na pierwszem posiedzeniu głos w tej sprawie zabierali dwaj mówcy, poseł Grumbach, socjalista i członek t. zw. lewicy socjalno-radykalnej Franklin-Bouillon. Przemówienie tego ostatniego, oparte na gruntownej argumentacji, wywarło w Izbie wielkie wrażenie.

Oprócz ogólnej krytyki polityki Brianda, która stanowiła treść jego poprzednich przemówień, mówca wykazał ze szczególnym naciskiem wady systemu lokarneńskiego i oświadczył, że wbrew temu, co dowodzi Briand, Locarno nie jest bynajmniej tworem francuskim. Powstało ono z inicjatywy niemieckiej rzuconej przez ministra Cuno w r. 1922 r., gdy Niemcy obawiały się, że Francja, Anglja i Belgja zawrą ze sobą pakt gwarancyjny. Trzeba obecnie być ślepym, aby nie widzieć, jeżeli dla Francji Locarno oznaczać ma pokój, dla Niemiec jest ono narzędziem do zburzenia Traktatu Wersalskiego. Na poparcie tego mówca przytacza liczne cytaty z przemówień niemieckich mężów stanu, należących do rozmaitych stronnictw.

Jeżeli dziś wydaje się, że Niemcy wyrzekły się napozór siły, wymyślili oni inną, niemniej niebezpieczną broń dla wzniecenia zamieszania w Europie. Jest nią sprawa mniejszości narodowych.

Mówca przypomniał niedawne oświadczenie ks. Ulitzki na kongresie katolików niemieckich i francuskich w Berlinie, oświadczenie, że Górny Śląsk stanowi jedno z płuc, któremi oddychają Niemcy. Zagrabienie Górnego Śląska, powiedział ks. Ulitzka, jest skandalem europejskim, a słowa te wypowiedziane zostały w obecności delegacji francuskiej.

Tu przerwał mówcy jeden z uczestników wycieczki katolickiej do Berlina dep. Peissel, zaznaczając, że na żądanie delegacji francuskiej Niemcy zgodzili się chętnie nie podnosić więcej w jej obecności tej kwestji. Poseł Franklin-Bouillon skorzystał wówczas z okazji, aby wykazać całą nieprzyzwoitość podniesienia wogóle przez Niemców podobnej kwestji. Posługując się autentycznymi tekstami wykazał mówca, że stronnictwo katolickiego centrum niemieckiego, z którem podejmują niektórzy członkowie parlamentu francuskiego tak nieostrożne i lekkomyślne obrady, jest jednym z najzaciętszych wrogów Francji i traktatu wersalskiego. Po zagl. Saary zażąda ono zwrotu Alzacji i Lotaryngji, przyłączenia Austrji i zniesienia korytarza gdańskiego.

Z tych wszystkich powodów mówca nie ma już zaufania do Niemiec zarówno dzisiejszych, jak i jutrzejszych. Należy wyjść z dziedziny marzeń i powrócić na teren realny. Nie należy czynić wiecej ustepstw i ustanowić pewne sankcje na wypadek gdyby Niemcy nie wykonały planu Younga.

Paryż. Izba prowadziła we czwartek debatę nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. W czasie dyskusji zabrał głos Briand, poruszając m. i. sprawę zjednoczenia narodów europejskich w federacji. (Pat.)

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

W ubiegłym tygodniu w **Górnikach** sankowały się z hałdy dwie dziewczynki dziesięcioletnie. Zabawa szła w najlepsze. Skoro atoli tor się nieco wygładził zapędziły się sanki dobry kawał na staw. Ponieważ powłoka lodowa nie strzymała, przeto obie dziewczynki zarwały się, sanki poszły pod lód, a dzieci zawisły na lodzie, tak, iż im tylko głowy było widać. Górnicy Poloczek i Skrzypiec, chwyciwszy się za ręce, weszli w staw i dzieci wyratowali. Szczęście wielkie, że nie dostały się pod lód, gdyż byłyby niezawodnie utonęły.

•

Ostatecznie stwierdzono, iż w czasie napadu na oddział Banku Przemysłowców w **Bytomiu** skradli rabusie: **15.441,06 marek oraz 4.038,65 złotych. Szkodę pokryje ubezpieczenie.**

Z Raciborskiego.

Trzyletni chłopczyk inwalida wojennego Adolfa Geldnera w **Raciborzu** wpadł do wanny z wrzącą wodą i poparzył się tak ciężko, że zmarł wkrótce wśród strasznych boleści.

Onegdajszej nocy **wybuchł** w stodole właściciela Franciszka **Libery** na **Ostrogu** pożar, który doszczętnie zniszczył budynek wraz z zapasami żniwa i maszynami. Przyczyny pożaru nie stwierdzono.

Z Strzeleckiego.

Przy naprawie rynien na dachu ratusza w **Strzelcach** zdarzyło się w tych dniach ciężkie nieszczęście. Pomocnik blacharski M. spadł z drabiny ze znacznej wysokości, okaleczył się ciężko oraz złamał sobie nogę. Lekarz zarządził przewiezienie do lecznicy miejskiej.

Z Kluczborskiego.

Nagłą śmiercią zmarła na dworcu kolejowym w **Zawiśnie** robotnica sezonowa Zofja Gruszkówna z Wielunia. Zdążając do pociągu, runęła nagle i wkrótce potem zmarła. Lekarz stwierdził śmierć wskutek paraliżu serca.

Z Prudnickiego.

Pięcioletni wnuk gospodarza Steinera w **Buchelsdorf** (?) połknął przy zabawie fasolę, która przez krtań dostała się do płuc. Mimo natychmiastowej operacji, dziecko zmarło.

„Co w sercu..."

Użalała się raz ognicha (dokuczliwy chwast polny) na niewdzięczność ludzką i na czarne proszki, co okrutnie szczypią.

„Czy to — powiada — słyszane rzeczy, żeby nawet pięciu listków na świat nie można było pokazać, bo ci zaraz przyjdzie gospodarz i jak zacznie kurzyć jakiemiś „sadzami" prosto w oczy, a krzyczeć „Azotniaku" dawać mi tu, to ci się wnet niedobrze zrobi, w oczach pociemnieje i... marny żywot twój! Czy to zna kto dzisiaj piękno naszych pól? Dawniej, bywało, wyjdź tylko z chaty na wiosnę, a tu ci jak okiem sięgnąć złocą się łany pięknych kwiatów naszych, a potem przez lato cennych nasion strąki sypiemy do ziemi na zapas wielu, wielu lat!

Dziś tym gospodarzom najwidoczniej we łbach się poprzewracało, że się im zdają zgoła nie potrzebne inne rośliny — jak zasiejc owies, to ani się waży perz pokazać, ani ognicha biedna, ni oset dorodny, wszystko wnet powyrywa, wytruje i rad z siebie w polu spaceruje a dogląda, gdzie kto chyłkiem jeszcze rośnie. Wstyd doprawdy, żeby to polski gospodarz był taki chciwy!"

Słuchał tych żalów owies cierpliwie, wreszcie tak rzecze: „Możesz ty potrzebna, złota ognicho, ale żeby się między owsami rozsiadać, zaciemniać, przyduszać, z pokarmów objadać — nie jest to chyba interes ani dla rolnika, ani dla owsa, co plon ma wydać bogaty. I przez was teraz gospodarz musi sypnąć azotniaku i wam życie zatruć, aby nas i siebie ratować od złodzieja polowego, bo nie miejsce w dobrej uprawie wam chwastom rość.

Spojrzyj tam obok, gdzie owsa bujny łan rośnie — nie ma tam chwastów ziemia spulchniona, w pokarm bogata, bo ją chorzowska zasila saletra, a gdzie chwast rośnie, tam tylko azotniak radzić potrafi!

Gospodarz polski wie dzisiaj dobrze, że mu się lepiej owies zdarzy, kiedy sam bez ognichy w polu wyrośnie, tępi więc chwasty. Wie też i o tem, co komu trzeba dać na śniadanie, albo na obiad i na wieczerzę; wie, że azotniak lepiej zawczasu dawać i że „Nitrofos" wszystkie lubią rośliny.

A chociaż to nowy nawóz jest azotowy, już się dziś o nim wszyscy zwiedzieli i każdej wiosny nie skąpiąc sieje. Bo saletra chorzowska, „Nitrofosem" zwana, działa szybko i pewnie, a w czas podsypana nędzną roślinkę zawsze uratuje; niema w sobie trucizn żadnych, za to wiele w niej azotu i fosforu karmowego, a że łatwa jest w użyciu, że nie zbryla się, nie zlepia, że się wysiać daje równo, że na każdą dobrą glebę, że wszystkim dziś podoba, że nikogo nie zawodzi, więc ją sypie rolnik polski i spokojny pięknych plonów wyczekuje.

„Nie ognicho moja złota, —
Rolnik polski nie ciemnota!
Dobry dzisiaj to gospodarz,
To wzorowy ziemi włodarz!"

Gospodarz.

Miljony idą z dymem.

Na terenie województwa lubelskiego przeprowadzono statystykę pożarów za 1928 rok. Okazuje się, że w roku zeszłym zdarzyło się 725 pożarów, od których spłonęło 4327 budynków, oszacowanych na 4.743.950 zł.

Suma ta jest jednak tylko częścią szkód, ponieważ nie obejmuje ona szkód spowodowanych przez zniszczenie inwentarza żywego i martwego. Szkody te wynoszą w przybliżeniu około 2 milj. zł, zatem w r. 1928 poszło z dymem w woj. lubelskiem blisko 7 milj. zł.

Za wynikłe z powodu pożarów straty, powszechny zakład ubezpieczeń wypłacił **odszkodowań 3.658.818 zł.**

SPORT.

Wyniki świątecznych zawodów piłkarskich.

Pierwsze święto.

W Lipinach:
K. S. Naprzód — Sportfreunde Wrocław
5:0 (0:0).

Wobec 5000 widzów rozegrany został w pierwszym dniu świąt w Lipinach na boisku Naprzodu, pierwszy międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy mistrzem śląskiej klasy „A" Naprzodem, a wicemistrzem Ligi Rzeszy niemieckiej Sportfreunde Breslau.

Pierwsza część zawodów upływa pod znakiem lekkiej przewagi Naprzodu, który też w tym okresie zdobył pięć bramek. Natomiast w drugiej części stroną więcej atakującą był Naprzód. Gra od początku do samego niemal końca była prowadzona w ostrem tempie, mimo śliskiego terenu, a piłka przenosiła się ustawicznie z jednej strony boiska na drugą.

Niemcy zareprezentowali się nie zbyt groźnie, ale w każdym razie wynik uważać należy za sukces Naprzodu.

Bramki dla „Naprzodu" zdobyli Stefan — dwie, Nasula, Kaczmarczyk i Kumor po jednej.

W Katowicach:
K. S. Słowian — K. S. 06 Mysłowice
3:2 (3:0).

W Wielkich Hajdukach:
Ruch Liga — Amatorski K. S. Królewska Huta
1:3 (0:1).

Drugie święto.

W Królewskiej Hucie:
Amatorski K. S. — Sportfreunde Breslau

Drugi występ gości na Górnym Śląsku przyniósł dalszą porażkę Niemcom. Mecz ten nie należał do ciekawych, ponieważ Amatorski miał przewagę nad osłabionymi gośćmi.

Bramki dla zwycięzców zdobył Urbańczyk w pierwszej połowie gry. Po przerwie bramki zdobywają Urbańczyk w 15 minucie Jendrosz.

W Katowicach:
I. K. P. (I. F. C.) — Śląsk Świętochłowice
4:3 (2:0).

W Mysłowicach:
K. S. 06 Mysłowice — Eisenbahn S. V. Gliwice 3:2 (0:1).

Zasłużone zwycięstwo klubu sportowego 06, dla którego bramki zdobyli Walczak, Igyła i Suchor po jednej.

W Rudzie:
K. S. Slavia — Pogoń Nowy Bytom
3:3 (0:1).

W Katowicach:
K. S. Słowian — Zjednoczeni P. Sporte
6:3 (2:1).

Mecz bokserski Polska — Niemcy w Katowicach.

Międzypaństwowe spotkanie bokserskie Polska — Niemcy odbędzie się ostatecznie w dniu 6 stycznia 1930 r. w Katowicach w kinie **„Capitol"** o **godzinie 11 przed południem.**

Ciekawy jubileusz.

85-letni jubileusz przewodniczącego nowojorskiego okręgu bokserskiego został uczczony w sposób oryginalny. Bankiet trwał 85 minut, kosztował po 85 dolarów od osoby, a mowy składały się z 85 słów.

Drużynowe mistrzostwa Polski.

Do bokserskich drużynowych mistrzostw Polski zostały ostatecznie zgłoszone trzy drużyny: **Bokserski Klub Sportowy (Katowice)**, Warta (Poznań) i Sokół (Łódź). Polski Związek Bokserski wyznaczył już terminy spotkań. Półfinał odbędzie się w Łodzi pomiędzy Bokserskim Klubem Sportowym a Sokołem dnia 25 stycznia 1930 r. Zwycięzca półfinału zmierzy się w finale z Wartą. Miejsce tego spotkania będzie wylosowane.

PROGRAM RADJOWY.

Sobota, 28 grudnia 1929 r.

Katowice, fala 408,7: 11.58 Sygnał czasu z Warszawy oraz hejnał z Krakowa. — 12.05 Koncert gramofonowy. — 16.00 Komunikaty gospodarcze oraz komunikat eatru Polskiego. — 16.20 Koncert gramofonowy. — 17.10 Skrzynka pocztowa Radjostacji katowickiej dla dzieci. — 17.45 Słuchowisko z Wilna dla dzieci p. t. „Jasiek Znajda". — 18.45 Rozmaitości. — 19.05 Muzyka. — 19.30 Odczyt część I.: „Znaczenie i cele przyrodniczych muzeów regionalnych". — 20.00 Odczyt: „Jak powstała radjotelefonja?". — 20.30 Koncert z Warszawy. — 22.00 Feljeton z Warszawy. — 22.15 i 22.35 Komunikaty z Warszawy. — 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy.
Koncert kwintetu. — 19.30 Odczyt. — 20.10 Opera: „Carmen".

Warszawa, fala 1.395.3: 12.05 Płyty gramofonowe. — 15.00 Wiadomości gospodarcze. — 16.15 Muzyka gramofonowa. — 17.45 Słuchowisko z Wilna. — 18.45 Rozmaitości. — 19.10 Odczyt rolniczy. — 19.25 Koncert gramofonwy. — 20.15 Feljeton. — 20.30 Muzyka. — 22.00 Feljeton. — 22.15 i 22.35 Komunikaty. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314.1: 12.05 Płyty gramofonowe. — 16.15 Nauka angielskiego. — 16.40 Koncert gramofonowy. — 17.15 Odczyt. — 17.45 Słuchowisko z Wilna. — 18.45 Rozmaitości. — 19.25 Przegląd polityczny. — 20.00 i 24.00 Hejnał.

Poznań, fala 336.3: 13.05 Płyty gramofonowe. — 14.00 Giełda. — 16.45 Nauka angielskiego. — 17.05 Odczyt. — 17.25 Gawęda harcerska. — 19.05 Odczyt. — 19.30 Muzyka. — 24.00 Koncert.

Wrocław, fala 325; Gliwice, fala 253: 16.30 Płyty gramofonowe. — 19.20 Koncert. — 20.05 Sprawy szkolne. — 20.30 Reimann ze zwierzętami. — 21.30 Koncert. — 22.35 Muzyka.

Berlin, fala 475.4: 14.00 Płyty gramofonwe. — 15.20 Program dla młodzieży. — 16.30 Koncert. — 19.00 Humor w pieśni. — 20.00 Farsa ze śpiewami.

Wiedeń, fala 519.9: 11.00 Muzyka. — 15.30 Koncert. — 18.20 Odczyt. — 18.50 Koncert kwartetu. — 19.15 Arje i pieśni. — 20.00 Farsa fantastyczna.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Geduła w Król. Hucie.

Rozkład
przylotów i odlotów
z dniem 1 listopada 1929 r.

A. Odloty:

Godz. 9.00 do Warszawy — tylko wtorki, czwartki i soboty
„ 11.30 do Krakowa — codziennie
„ 11.45 do Wiednia*) „
„ 13.00 do Warszawy „
„ 13.15 do Krakowa „

B. Przyloty:

Godz. 11.00 z Warszawy
„ 11.00 z Krakowa
„ 12.30 z Wiednia*)
„ 12.30 z Krakowa
„ 14.45 z Warszawy — tylko wtorki, czwartki i soboty.

*) Uwaga: Samoloty do Wiednia kursują we wtorki, czwartki i soboty przez Brno — w inne dni bezpośrednio do Wiednia.

—o—

Odjazd autobusu z miasta:

Godz. 8.30 Pasażerów do Warszawy tylko we wtorki, czwartki i soboty.
„ 11.05 Pasażerów do Krakowa, Wiednia i Brna codziennie
„ 12.30 do Warszawy „
„ 12.50 do Krakowa „

Polskie Linje Lotnicze „LOT"
sp. z o. o.
Oddział Katowice.

Agitujcie za naszą gazetą.

Czytelnicy! Przy zakupnie towarów powołujcie się na ogłoszenia w naszej gazecie